

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 12 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 133



Na starcie.

Zwycięzca.

### Wielkie wyścigi psów na wystawie panbrytyjskiej w Wembley.

#### O współpracę dominiów z rządem centralnym.

Londyn, 11 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.  
Izba gmin zajmowała się dziś sprawą odmowy ratyfikacji przez Kanadę traktatu lozańskiego. Sir Edward Grigg, poseł liberalny, oświadczył, że wielkim błędem rządu angielskiego było odstąpienie od sądu ligi narodów przy zawieraniu powyższego traktatu.

Na przyszłość przy zawieraniu traktatów winni być również reprezentowani przedstawiciele dominjów angielskich. Mac Donald oświadczył, że dominja zostaną obecnie przyciągnięte do współpracy nad wszystkimi sprawami imperjum brytyjskiego.

Lloyd George stwierdził, iż na wschodzie panuje ogromne napięcie i kto wie, czy wszystkie dominja w razie wybuchu wojny udziela poparcia państwu brytyjskiemu. Postanowiono dominja przyciągnąć do współpracy z rządem centralnym.

#### Wielkie exposé Mac Donalda na sierpniowej sesji Ligi Narodów.

Londyn, 11 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.  
Wczoraj odbyła się między ministerjalną konferencją pod przewodnictwem lorda Parmoora, która miała na celu omówienie wystąpienia Mac Donalda z exposé o polityce zagranicznej Anglii na sierpniowym posiedzeniu ligi narodów.

Mac Donald przed swoim wystąpieniem w lidze narodów porozumie się z Herriotem co do reorganizacji ligi narodów.  
E. S.

#### Francja na przełomie historii. Painleve o sobie i przyszłości Francji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Paryż, 11 czerwca.

Painleve udzielił wczoraj po ukończeniu posiedzenia izby dziennikarzom zagranicznych następujących informacji:

Słowa moje wypowiedziane podczas otwarcia izby mają dowieść światu, że wraca ponownie duch starej Francji. Jest dla mnie prawdziwą satysfakcją, iż po tylu zniewagach byłej większości mogłem objąć przewodnictwo izby.

Na zwróconą uwagę przez dziennikarzy, że jego wyteżonej pracy przypisać należy w wielkiej części zwycięstwo obo-

zu demokratycznego, odpowiedział: Wierzę, że jako prezydent Lique de la republique swoimi odczytami w wielkiej mierze przyczyniłem się do rozbudzenia ducha demokratycznego narodu francuskiego. Demokracja nie może pozostać w tyle. Tylko w parciu naprzód leży nasze zbawienie.

Przyszłość jest nasza. Już najbliższe tygodnie przyniosą nam kolosalne zmiany w polityce. Znajdujemy się obecnie na przełomie historii.

#### Nowa książka marszałka Piłsudskiego.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Jak dowiadujemy się, Marszałek Piłsudski zajęty jest obecnie opracowaniem materiałów wojskowych z czasu pamiętnej inwazji bolszewickiej w roku 190.

Praca Marsz. Piłsudskiego pomyślana jest bardzo szeroko. Na razie gotowe są trzy czwarte rękopisu całości.

Niezwykła ta rzecz wyjdzie w formie książkowej w sierpniu br. i obejmować będzie dwanaście arkuszy druku dużego formatu.

Książka będzie najprawdopodobniej

nosić tytuł: „Obrona Warszawy”.

Zapowiedź nowej publikacji Marszałka Piłsudskiego wywoła niewątpliwie wielką sensację wśród najszerszych warstw społecznych. Jakkolwiek dotycząca tematu wyłącznie wojskowego, poruszy jednak wiekopomne wypadki, tak niedawnej daty i tak niezatarte zapisane w pamięci narodu — wyjaśni wreszcie mnóstwo spraw, o których nówi się zależnie od momentu i programu politycznego — że stanie się niewątpliwie rewelacją z niczem nieporównaną.

#### Mniejszości narodowe w Czechosłowacji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Praga, 11 czerwca.

Partja Kramarza ostatnio przeprowadza silną kampanję przeciwko udziałowi Niemców w rządzie.

Występuje ona bardzo ostro przeciw utworzeniu w Czechosłowacji państwa

narodowościowego.

Przyjęcie Niemców do rządu oznaczałoby wzmocnienie stanowiska Czech za granicą, gdyż starają się dowieść, iż mniejszości narodowe korzystają z wszelkich swobód obywatelskich.

#### Włochy nie mają zamiarów wojennych.

Rzym, 11 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.  
Poseł turecki w myśl instrukcji swego rządu zwrócił się wczoraj do Mussoliniego z prośbą o wyjaśnienie celu wyładowania wojsk włoskich na wyspie Rodos.

Mussolini zapewnił posła angielskiego, iż Włochy nie mają żadnych zamiarów wojennych, oraz że wyładowanie wojsk włoskich na wyspie Rodos miało na celu tylko zmianę tamtejszego garnizonu. Wogóle Włochy nie zamierzają naruszać serdecznych stosunków z Angora.

#### Redukcja armji w Czechosłowacji.

Praga, 11 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.  
Komisja wojskowa parlamentu przyjęła wczoraj projekt rządowy o zmniejszeniu stanu armji stałej ze 150 tysięcy na 120 tysięcy ludzi. Zarządzenie powyższe umotywowane jest koniecznością zmniejszenia wydatków państwowych.

Posłowie socjalistyczni domagali się redukcji armji do 90 tys. ludzi. Większość rządowa wnioszek ten odrzuciła.

#### Rada gospodarcza.

Warsz. koresp. „Expressu” telefonuje:

W dniu 12 bm. o godz. 11 rano w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu odbędzie się plenarne posiedzenie członków Rady Gospodarczej poświęcone wysłuchaniu i omówieniu wniosków, postawionych przez Komisję do badania kosztów produkcji i do spraw celnych.

## Balkańskie jabłko niezgody.

Albanja, kraj niemożliwych możliwości

wzniecić może pożar na południu Europy.

Albanja jest krajem dziwnym, Europejczykowi niezrozumiałym pomimo, że nowsi podróżnicy — a w pierwszym rzędzie Gopcewicz (w swoim dziele: Albania i jej liga) — próbowali jej stosunki na język polityczny dzisiejszych pokoleń przetransponować. Trzeboby cofnąć się do Celtów za czasów Cezara, do Słowian za czasów Atylli, do Hebrajów za czasów przedmojżeszowych, do Arabów z przed kalifatu — aby znaleźć analogię do tego, co w Albanji przecho- wało się do dziś dnia. Ludność podzielona na rody, bractwa i plemiona, pozostające w nieustannej, nieubłaganej walce ze sobą. Każdy ich spór prowadzi do zabójstwa, każde zabójstwo rodzi przechodzącą z pokolenia na pokolenie vendette.

Wszelkie próby stworzenia z niezgodnego materiału albańskiego jednolitego, udzielnego, konstytucyjnie rządzonego społeczeństwa kończą się też krwawą awanturą i europejskim fiaskiem. Zajęcia obecne są znowu likwidacją jednej takiej próby, podjętej bezpośrednio po ukończeniu wielkiej wojny. Po zamordowaniu Essada-paszy, będącego najwybitniejszym wcieleniem niepodległych dążeń albańskich (dokonał tego w Paryżu przed dwoma laty jeden z wrogich mu fanatyków albańskich) objął jego rolę Achmed Beg Zoga, będący podobnie jak Essad - pasza begiem mahometaninem i przedstawicielem plemion środkowych. Opierając się na oddziałach 5000 swoich żołnierzy próbował przeprowadzić swój program zjednoczenia — ale bez rezultatu. Przedewszystkiem ustanowił regencję kilkuosobową, mającą zastąpić nieistniejącego „księcia” (w zasadzie Albania jest księstwem, choć przedwojenna próba z ks. Wiedem skończyła się operetkowo). Do tej regencji wprowadził dwóch mahometan, prawosławnego i katolika — a potem ogłosił prowizoryczną „konstytucję” i zwołał konstytuante.

Oprócz partii rządowej zasiedli w niej w znacznej liczbie „postępowcy” i „nacionaliści”, obie grupy zionące śmiertelną nieprzyjaźnią do Achmed Zogi. Śmiercią należy brać dosłownie; zorganizowano bowiem natychmiast zamach przeciwko niemu; w odpowiedzi na co Achmed kazał zamordować Awniego Rustema t. j. owego fanatyka, który zabił w Paryżu przed dwoma laty Essada-baszę. Zagrożony vendettą nieprzyjaciół Achmed - Zoga ustąpił przed paru tygodniami, a miejsce jego zajął jakiś gabinet koalicyjny.

Przeciwko temu gabinetowi i jego premierem skonfederowały się obecnie grupy katolickie z północy i prawosławne z południa i wypowiedziały mu walkę. Walka ta trwa już od paru miesięcy, lecz dopiero w ostatnich dniach nabrała charakteru zbrojnego. Rząd broniąc się, chwycił się środków okrutnych i bezwzględnych. Wywołał też wybuch powstania i marsz na Tirane, wobec którego jest bezsilny, odkąd nieliczne oddziały wojskowe przeszły na stronę powstańców, a przy rządzie opowiedziały się tylko drobne oddziały żandarmerji.

Tak się przedstawiają w najogólniejszym skrócie wypadki albańskie. Powsta je w ten sposób nowe ognisko zapalne na południu, o którym niewiadomo, jak je zgasić? Propozycja amerykańskiego przedstawiciela w Walonie, aby Albańczycy sporne sprawy wewnętrzne i personalne oddali do rozstrzygnięcia... Lidze narodów, świadczy o prostocie myślenia amerykańskiej i o zupełnej nieznajomości terenu. Punkt ciężkości spoczywa w pytaniu, czy państwa sąsiednie, ostrzające sobie oddawna zęby na Walonę, Skutari i na całe pobrażone albańskie, nie wmięszają się w te wewnętrzne i plemienne zatargi. Albania obawia się głównie protektoratu włoskiego, ale i Serbji nienawidzi, zwłaszcza, że pewne okręgi czarnogórskie i staroserbskie mają ludność albańską, a więc dążą do zrzucenia „jarzma serbskiego”.

Pozostaje dla Albanji Grecja jako najpopularniejszy (zwłaszcza na południu Albanji) punkt oparcia. Ale znowu zaspokojenie apetytów greckich na Albanję byłoby przyjęte, jako prowokacja przez opinię włoską i serbską.

## Wybory na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Pod znakiem walki o „aqua vitae”.

Smith, Mc Adoo ze strony demokratów, a Coolidge z Iona republikan, oto nazwiska dookoła których grupują się politycy, nie ulega bowiem wątpliwości, że jeden z nich zostanie prezydentem, chyba... że w ostatniej chwili wyskoczy jakiś kandydat niespodziewany.

Owego „chyba” nie można jednak poważnie brać w rachubę, pozostają tedy ci trzej kandydaci.

Poważne szanse zwycięstwa istnieją głównie dla Smitha i prezydenta Coolidge'a, bowiem Mac Adoo jest, jak mówią, „przesiąknięty naftą”, a chociaż z samą aferą, głośnego skandalu „Tea Pot Dome”, nie ma nic wspólnego, był ongiś na usługach kompanji Sinclaira w Meksyku. Demokraci zaś uważający, jako atut przeciwko republikanom sprawy skandalu naftowego muszą mieć na czele człowieka, którego ręce nie były maczane w naftcie.

Jest ich tedy dwóch: Smith i Coolidge czyli ogólnym mianem „Al i Cal” obdarzeni. Są to zdrobniałe imiona od Alfred (Smith) i Calvin (Coolidge), a ponieważ zdrobnienia te rymują się z sobą nie gorzej, kompanja wyborcza jest prowadzona w formie wierszowanej, jak stwierdza „The Well Street Journal”.

Lubująca się we wszelkich nowościach publiczność amerykańska każe spodziewać się, że pomysł wierszowanej agitacji znajdzie chętnych naśladowców i pełne zastosowanie.

Dziś jedno z poważniejszych pism nowojorskich „Word” podaje wierszyk w tym duchu:

G. O. P. koniecznie chce  
Głosować na „Cala”,  
Lecz my skreśliły sobie „C”  
I głosujmy wraz na „Ala”.

Wprowadzono do polityki humor. Najpoważniejsi publicyści sadzą się na napisanie czegoś wesołego, nie mówiąc już o karykaturzystach, którzy sówicie czerpią tematy do swych sztuk plastycznych z oficjalnych godeł, któremi są, jak wiadomo, dla republikan — słoń, a demokratów — osioł.

Między innymi w cytowanym „Word” umieszczono podobiznę prezydenta Coolidge'a, dźwigającego z trudem, w pocie czoła... słońca, na którego grzbiecie, paląc cygara jadą: Fall, Deugherty i Deuby, sprawcy skandalu naftowego i osobistości, które opinji republikan jaknajbardziej szkodzą.

Smithem zaczęto się zajmować poważniej z chwilą, gdy się okazało, że cały stan New Jork entuzjastycznie powitał projekt jego kandydatury oraz, że ma w całym szeregu stanów zdecydowane poparcie. Smitha zwalcza Bryan.

Kto zacznie ów Bryan?

Bardzo wpływowa osobistość Kilka-

krotnie kandydował na prezydenta, a choć każdorazowo przepadał, ma w partji ugruntowany.

Dlaczego jest przeciwnikiem Smitha? Smith jest „mokry”, czyli zwalcza prohibicję — Wiliam Jenings Bryan jest „suchy”, był „suchy” na wiele lat przed wiejskiem w życie prawa prohibicyjnego i będzie „suchy” jak kość. Kwestja zaś prohibicyjna jest w Stanach Zjednoczonych zagadnieniem zasadniczym.

Dziennik „Citizen” w Brooklynie uważa A. Smitha za najpoważniejszego kandydata, człowieka jednoczącego w sobie energję i wyrobienie polityczne, którego nie można traktować jako „favorite-son” jego stanu.

Dla wyjaśnienia „favorite-son” trzeboby w języku polskim użyć określenia: „pupilek stanu”. Każdy stan pragnie mieć swego człowieka w Białym Domu; po pierwszych głosowaniach na konwencji, gdy przedstawiciele stanu widzą, że ich „pupilek” nie ma zupełnie szans, przechodzą na stronę kandydatów poważnych, tamtemu zaś pozostaje zaszczyt figurowania w księdze kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych, ponieważ Smitha wysuwał i popierał przedewszystkiem jego stan, bądź przeto, że ma się do czynienia z „favorite-son”. Dziś jednak, nawet niezależny dziennik „Sun” stwierdza, że po pierwszych głosowaniach, w których stany oddadzą głosy na swych „favorite-son”, delegaci stanów na konwencji demokratycznej, będą za Smithem w następującej kolejności: stan New Jork, Connecticut, Rhode Island, New Hampshire, Massachusetts, New Jersey, Pensylwanja, Illipois, Wisconsin, Delaware, część Indjany oraz Marylandu.

A mimo tak wielkich szans zachodzi przy kandydaturze Smitha przeszkoda natury zwyczajowej: dotychczas urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych nie piastował katolik. Ku-Klux-Klan więc przywdziawszy godowe stroje i maski, spaliwszy po drodze kilka krzyży, poprzysięgał na jednym ze swych zebrań, że Smith nie przestąpi progu Białego Domu.

Poważna opinja przeszkód wyznaniowych nie bierze pod uwagę, z wyjątkiem chicagowskiej „The Tribune”, wyolbrzymiającej katolicyzm Smitha do wyżyny przeszkód nieprzewycięzonych.

Nie tak dawno jeszcze promienna gwiazda Mac Adoo blednie, Smith jest dzisiaj najpopularniejszym wśród demokratów. Trzeba się spodziewać, że do ostatecznej rozrywki staną ci dwaj: Smith i Coolidge, czyli jak dowcipnie ktoś powiedział: „mokry” i „suchy” kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

## Niema stagnacji na zielonej granicy.

Przemysł „przepustkowy” kwitnie.

Wysokie opłaty od paszportów zagranicznych zaprowadzone przez prez. min. Grabskiego, przeciwko czemu obecnie występuje sejm, chcąc na zasadzie swej władzy uregulować te opłaty w drodze ustawy, doprowadzając je do norm właściwych, są przyczyną zjawisk bardzo niezdrowych. Np. w okręgu wadowickim bardzo wielu robotników zakontraktowano do rąbania lasów w Czechosłowacji na warunkach b. korzystnych. Ale kiedy przyszło do wyjazdu, zażądano od tych robotników za paszporty po 500 złotych! Rzecz prosta, że przedsiębiorcy ciężaru tego na siebie wziąć nie mogli i... nasi robotnicy nie pojechali. W ten sposób ludzie ci stracili dobry zarobek, a znaczne sumy pieniężne, któreby z ich oszczędności wpłynęły do kraju, także rozplynęły się w mgłę.

Natomiast zyski państwa z wysokich opłat są b. iluzoryczne. Przez granicę w Cieszynie (a podobno i w Katowicach do Niemiec), przejeżdża bardzo wielu sprytnych „obywateli” za trzydniowymi przepustkami. Po drugiej stronie, w Cieszynie czeskim, oświadczają, że jadą do Karlsbadu, czy innego badu, dostają od czechów zniżki 33 proc. na kolejach, a ponadto jeszcze jako dodatek wdzięczności paszporty zagraniczne gdzie chcą, z którymi jeżdżą po świecie. Potem wracają do Cieszyna, dostają trzydniowe przepustki czeskie, wjeżdżają z nimi do Polski i... drą przepustki.

## Manja pisania pamiętników

Wszyscy prawie wybitni politycy i generałowie wydają swe pamiętniki lub ulotne zapiski. W tych pamiętnikach opowiadają zwykle o tem, jak dokładnie i ściśle przewidzieli — pan minister X. lub pan generał Z. przyszłe wypadki dziejowe.

Gdy ukazuje się taka książka, w prasie panuje prawdziwa radość z tego powodu, bo publiczność lubi bardzo tego rodzaju książki; nie może poprostu w do statecznej mierze nacytać się tego wszystkiego.

Ostatnio wydał lord Grey dwutomowe dzieło, ale należy się wystrzeżać i nie kupować tej przepięknej książki: dwutomowe dzieło lorda Greya, poświęcone jest nie krwawym zapasom, lecz pełne jest śpiewu ptasząt. Lord Grey jest ornitologiem i uważa, że teraz po okresie, w którym tak wiele pisano o wymianach między panem Poincare a innymi ministrami należy powrócić do studjów naukowych.

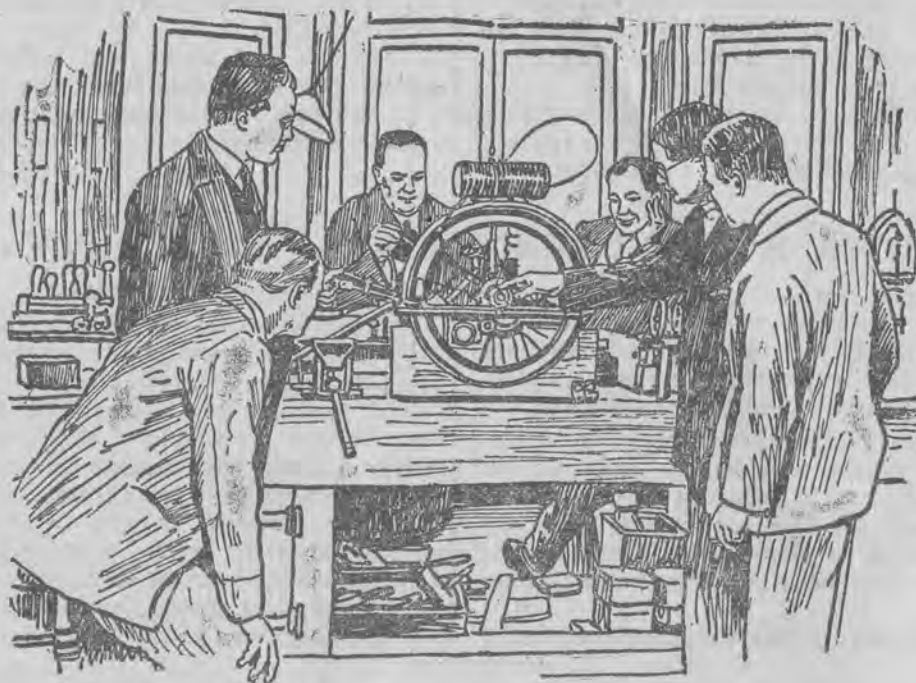
Gazety nic o dziele tym nie napiszą, jedynie tylko redaktorzy pism humorystycznych próbować będą swego dowcipu na naiwnym lordzie. Ja sam nawet starałem się wynaleźć jakieś bon mot na temat lorda Greya i jego ptasich głosów ale dotąd — bezskutecznie. Ze swej strony jednak lord Grey ma rację: prawdo podobnie wiele problemów możnaby było łatwiej rozwiązać gdyby wszyscy politycy stali się ornitologami, poszukiwaczami prawd lub naukowych teorii. Bo pomyślcie tylko, jak świetne wrażenie wywołałby fakt, że niemiecki następca tronu pracuje nad dziełem o rozmnażaniu się wszy.

Spokój i ufnosć znówby zapanowały nad światem.

## Państwowe zakłady graficzne.

Z powodu zarzutów stawianych Dyrekcji Państwowych Zakładów Graficznych kierownictwo tej instytucji wyjaśnia, iż redukcja personelu musiała być przeprowadzona w związku z zakończeniem druku banknotów, gdy dawniej pracowano na trzy zmiany po 24 godzin na dobę bez przerwy, obecnie zakłady pracują tylko na jedną zmianę po 8 godzin dziennie, a pracowników mimo redukcji jest jeszcze za dużo. Z ogólnej liczby 1.200 osób zredukowanych przyjęto z powrotem kilkanaście osób, których krytyczny stan materialny został stwierdzony przez osoby wiarogodne. Jednocześnie skasowano zupełnie t. zw. wartę, z której wydzielono z ogólnej liczby 300 osób — 160 pracowników jako straż ogniową. Istnienie tej straży jest konieczne ze względu na drewniane zabudowania zakładów graficznych i wielką ilość materiałów łatwopalnych.

## Wojna z wojną napowietrzną.



Angielski uczone Grindel-Matthews czyni pierwsze doświadczenia ze swym nowowynalezionym przyrządem, służącym do strącania samolotów przy pomocy specjalnych promieni.

## Pakt N. P. R. i P. P. S. w Kasie Chorych.



Rys. A. Szyk

Koronacja p. Wojewódzkiego na prezesa Kasy.

## Zgrzyty.

## Na letnisku.

— Luba, pójdźmy w las Gangesu  
Tkwilwie snuć mliłości nić,  
Tam śród pieszczot i karesu,  
Radbym z tobą długo śnić.  
Tam tak miło gruchać w ciszy,  
Pośród gęstej listni drzew,  
Wszystko tam kochaniem dyszy,  
Wznleca dreszcz i burzy krew.

— Naco nam jest las Gangesu,  
Tak daleko doń jest stąd,  
Jeśliś czek do interesu,  
Możem bliższy znaleźć ką.  
Uczuć i nasz las nie splami,  
Ale spiesz się, gdy masz chęć,  
Bowiem pośląg ten... z mężami  
Wszak przybywa szósta pięć.

Sat.

## Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

## Przy pracy.

W ślusarni przy ulicy Zakątnej 9, szlifierz, 31-letni Dawid Abe uderzony został przy pracy pasem i otrzymał zadrażnienie skóry obojczyka nad grzebieniem i lewej łopatki.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy w garażu automobilowym.

## Podczas zabawy.

W podwórzu szkolnym przy Alejach 1 Maja nr. 37 upadł podczas zabawy 5-letni syn robotnika, Herz Tyborg, otrzymawszy ranę tłuczoną w okolicy potylicowej.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy na stacji.

## Osłabienie.

42-letnia bezrobotna, Franciszka Maszlifierz, 31-letni Dawid Abe uderzony osłabienia.

Lekarz pogotowia odwiózł ją do zbiorni.

Kącik dla pięknych pań.  
Stroje sportowe.

Sport jest w modzie. Nie wiem, czy to wpływ igrzysk olimpijskich, ale każda, dbająca o piękno i higienę kobieta, uprawia dziś jakiś sport. Tennis, golf, wiosłowanie, prowadzenie samochodu... Niektóre z pań dodają do tego jeszcze szermierkę i konną jazdę, ale szermierka więcej jest męczącą od tennisu, zaś konna jazda mniej ma uroku od szoferowania.

Sport wymaga odpowiedniego stroju. Rozumie to chyba każdy, nawet najzaciętszy wróg kobiecych „gałganków”. Rozumieją to przedewszystkiem krawcy i modniarki, umiejętnie wyzyskując słabe strony swoich klientów. Tak łatwo przecież wmówić w panią, że sukienka tenisowa nie może służyć do golfa! Cóż z tego, że obie dadzą się sprowadzić do niemal klasycznej już dzisiaj fourreau?

## Pojedynek dozorczyń z lokatorką.

Dozorczyń domu przy ul. Nowosikawskiej nr. 11 Jankowska w czasie kłótni z lokatorką Drodź Juljaną uderzyła ją tak nieszczęśliwie garnkiem w głowę, że zawezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło pierwszej pomocy, zostawiając Drodź na miejscu. p.

## Kradzież w sądzie.

W sądzie pokoju 7 okręgu skradziono z kieszeni marynarki Samuelowi Wajnsztajnowi z Rudy Pabjanickiej, portfel z dokumentami oraz 520 złotych.

## Przejechanie.

33-letni tragarz, Boruch Zaks, na ul. Cegielnianej 37 został przejechany przez wóz otrzymawszy potłuczenie żebra lewej linii sutkowej.  
Lekarz pogot. udzielił mu pomocy.

## Czarna dola pani Kokietek.

W czerwcu r. b. sąd okręgowy w wydziale uproszczonym rozpoznawał sprawę kradzieży futra, stanowiącego własność p. Potakowskiej. Pod zarzutem dokonaniu kradzieży stanęła przed sądem Aniela Kokietek, zaś Kowalczyk i Gadel Milsztajn byli oskarżeni o nabycie futra. Na sprawie Kokietek przyznała się do kradzieży i oświadczyła, że futro sprzedała za pośrednictwem Kowalczyka nieznanemu żydowi.

W policji twierdziła, że tym nieznanym był Milsztajn. W sądzie zeznanie to zmieniła, wyjaśniając, że wskazała Milsztajna przez zemstę, gdyż w kołach złodziejskich uchodził on za donosiela. Po wywodach obrońców z urzędu i obrońcy z wyboru Milsztajna — adw. Emila Montlaka, sąd skazał Anielę Kokietek na 1 rok więzienia, Kowalczyka na 3 miesiące więzienia, zaś Milsztajna — uniewinnił.

Bonifikacja dwutygodniowa  
nie należy się tym pracownikom  
którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności  
sądowej.

## Zasadniczy wyrok sądu okręgowego.

Inspektor pracy Kuliczkowski wystąpił do sądu pokoju I-go okręgu z wnioskiem o ukaranie administrację Zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana, iż ta odmówiła bonifikacji za urlopy dwóm robotnikom Psikusowi i Broszewskiemu, wydaliwszy ich z pracy za popełnioną rzekomo przez nich kradzież. Wniosek swój uzasadniał p. inspektor tem, że sąd pokoju rozpatrzywszy sprawę z braku dowodów ich uniewinnił.

Inspektor wychodził z założenia, że firma upoważniona li tylko w tym wypadku wymówić najem pracy bez wypowiedzenia, czyli natychmiastowego wydalenia robotnika, a tym samym zwolniona od obowiązującej bonifikacji urlopu, jeśli sąd uzna winę za udowodnioną.

Sąd pokoju pod przewodnictwem sędziego Borkowskiego rozważywszy sprawę, uniewinnił dyrektora zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana p. Kokielego, podzielać stanowisko firmy, że do zerwania umowy była uprawniona, skoro robotnicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za przestępstwo, za które grozi co najmniej kara więzienia.

Przeciw wyrokowi sądu pokoju wniósł skargę apelacyjną, która była rozważana w dniu wczorajszym pod przewodnictwem

wice-prezesa sądu okr. B. Witkowskiego, w asystencji sędziów Illnicza i Rasia. Firmę reprezentował mecenas Alfred Biłyk.

Sąd odwoławczy zatwierdził wyrok sądu pokoju, podzielać wywody obrońcy, poparte przez przedstawiciela urzędu prokuratorskiego M. Wileckiego, przy czym, jako zasadniczą tezę uznać należy ogłoszone w sentencji wyroku uniewinniającego motywy, streszczające się w tem, że pracodawca upoważniony jest do zerwania umowy z pracownikiem bez bonifikacji 2-tygodniowego wypowiedzenia i należącego się już urlopu, jeśli ten zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za przestępstwo, za które grozi co najmniej kara więzienia (art. 62 ust. o pracy w przemyśle, art. 3 ustawy o urlopach). Gwarancję, że pracodawca nie nadużyje tego prawa przez oskarżanie robotnika o fikcyjne przestępstwo, widzi sąd w grożącej mu odpowiedzialności za oszczerstwo, tudzież w prawie robotnika poszukiwania swojej należności w drodze postępowania przed inspektorem pracy i sądem cywilnym.

Sprawa ta ma znaczenie zasadnicze, a charakterystyczną jest zwłaszcza ze względu na zgodne stanowisko w niej sądu, prokuratury i obrony. As.

## 500 tysięczne wojny domowe trwają.

Od chwili wprowadzenia w życie 500 tysięcznej stawki za otwarcie bramy krotniki policyjne notują często wypadki bójk między lokatorami i dozorcami domów.

I tak nocy ubiegłej na tymże tle zanotowano dwa wypadki bójk.

W jednej z nich zwyciężony został dozorca domu przy ul. 6-go sierpnia 98, Franciszek Ciacha w drugiej zaś policji zostali zamieszkali przy ul. Krótkiej na Bałutach, Szlama i Wolf Dykerman.

Pobitym udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia.

## Dom przy ulicy Grabowej 6.

Onegdaj z powodu dziury w bramie domu nr. 6 przy ulicy Grabowej upadła 74-letnia żona weterana W. P. Antoni na Filomorska, uległszy złamaniu prawej nogi.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu starszemu pierwszej pomocy, odwiózł ją do szpitala Poznańskich w stanie osłabionym, skonstatowawszy ciężkie uszkodzenie.

## Galanterja górą — dołem manufaktura.

## Wywyższeni zostali poniżeni.

Jednym z bezpośrednich skutków przeżywanego obecnie przez kupiectwo, zastój, jest całkowite wyczerpanie się zapasów gotówkowych „potentatów” manufakturowych.

Sytuacja dochodzi do takich absurdów, iż niektórzy kupcy, posiadający składy, zawałone towarami, nie mają potrzebnej ilości pieniędzy nawet na wydatki bieżące.

Nierzadkie są wypadki, że właściciele dość poważnych firm sprzedają swe drogocenności, jak: biżuterję, kryształy i t. p., a nawet luksusowe meble.

W związku z tym stanem rzeczy, kupcy łódzcy obniżają ceny swych towarów, jeżeli, naturalnie, mają pewność zawarcia transakcji gotówkowej.

I tak mętr bostonu, który kosztował dotychczas 5 do 6 dolarów, można o-

becnie nabyć, płacąc efektywną walutą, po 3 dolary.

Mniej więcej w tym samym stosunku obniżone są ceny innych towarów manufakturowych.

Kwitnie natomiast handel galanteryjny. Ceny w tej gałęzi przemysłu nietylko, że nie spadły, ale okazują tendencję coraz wyższą. Kupcy galanteryjni mają się więc względnie dobrze i są przedmiotem zazdrości swych kolegów z innych gałęzi handlu, tembardziej, że wszelkie transakcje załatwiają „gotówkowo”.

Tymczasem zaś ci uprzywilejowani którzy rozporządzają niejakiemi zasobami pieniężnymi starają się wyzyskać konjunkturę i czynią niezbędne zakupy po niższej „stagnacyjnej cenie”.

—lig

## Czy bilet można kupić na weksel?

Tylko za gotówkę!.. Nie idę.

## Złe się dzieje w królestwie ogródków.

Łódź straciła humor, Łódź nie umie się już bawić tak, jak dawniej.

Kiedy zeszłego lata wszystkie t. zw. ogródki, letnie varieté, kawiarnie, były zalążone publicznością, dziś panują tam przeraźliwie pustki.

Co się tało?

Oto łodzianie są zbyt przejęci ogólną ciężką sytuacją gospodarczą, którą odczuwają dość dotkliwie.

Tę zmianę nastrojów odczuwają najbardziej właściciele kawiarni, teatrzyków letnich, ogródków et tutti quanti przedsiębiorstw, gdzie opłaty należy uiszczać w gotówce.

O rozmiarach powyższego zjawiska może świadczyć fakt, że ceny za wejście do „Grand - ogródka” zredukowane zostały do dwóch złotych, lecz mimo to niema tam przeludnienia.

## Pakt „posadowy” chwieje się.

Jak się dowiaduje „Express” wczorajsza konferencja dzielnicowa P.P.S. została na wniosek p. Rapalskiego odroczone. Na konferencji tej ujawniła się silna opozycja przeciw paktowi z N.P.R. w ra-

dzie kasy chorych. Sytuacja dotychczas nie jest wyjaśniona, praw. łódz. odobnie jednak P.P.S. wycofa się z paktu.



## MOJE MINIATURY.

## Upał, miasto, dzieci, koniec roku szkolnego i t. d.

Nie wiem ile dziś jest stopni Celsjusza, ale czuję, że jest bardzo gorąco, bo pot spływa mi po czole i niema czem oddychać.

Czerwony czerwiec, jak jeździec na rozszalałym koniu, przegalopował przez miasto, wznosząc tumany kurzu, zasypując oczy żarem rozpalonych dni, które tylko na kalendarzu wyglądają tak samo, jak dni stycznia, marca i lutego.

Upał. Nie chce się nawet myśleć...

Ludzie, jak ołowiane kule z kulą u nogi, włoką się po poplamionych ścieżkami ulicami, ocierają pot z twarzy, wchodzą na chwilę do ciemnych, chłodnych bram, by odświeżyć się zimnym prądem powietrza.

Na balkonach prażą się w słońcu ciała kobiece, nabierając oliwkowej cery i przysparzając sobie piegów, nie mówiąc już o innych mniej ważnych dodatkach w rodzaju udaru słońca.

A w kolejowym ogrodzie, w cieniu zielonych drzew, bawią się wesoło dzieci. Dym lokomotyw z dworca fabrycznego kładzie się na płuca, szczupłość miejsca przeznaczonego dla zabaw ogranicza swobodę ruchów — ale dzieci kpią sobie z przepisów, biegają po trawnikach, kładą się na ziemi, wierzgają nóżkami, by potem ktoś miał temat do naigrzawania się:

— Abel!.. Ciuś-ciuś!.. Masz dziurę w pończochach, a ja nie!..

Budki z wodą sodową robią świetne, śótówkowe interesy.

Wczorajszej nocy nie notowano ani jednego wypadku kradzieży... Nawet się myśleć nie chce, co dopiero kraść?.. Taki upał... taki upał...

A za Łódźką, na drodze do Andrzejowa, Łasku i Rudy Pabjanickiej, jadą długim sznurem wozy, naładowane rzeczami, a na wozie siedzi służąca, albo najmłodszy z rodzeństwa...

Jadą, jadą, dzieci na wieś i cieszą się, i skaczą z radości, i nie wiedzą co mają robić...

Dla dzieci latem są dwa utrapienia: stopnie Celsjusza i stopnie w dzienniku.

Zbliża się bowiem koniec roku szkolnego, w klasach duszno, za oknami widać rozkwitłe krzaki wilgotnego bzu, a na katedrze siedzi pan profesor i myśli o swej rodzinie, którą wysłał na Wiśniową Górę, mimowoli stawia do dziennika niedostateczne stopnie.

A zresztą komu chce się myśleć o równaniach drugiego stopnia, gdy na ulicy panuje żar 20-tu stopni!

To przecież lato... Upał...

A dzieci wracają zmartwione ze szkoły i myślą sobie po drodze:

Boże!.. Zobaczysz, niech ja tylko przejdę, w przyszłym roku zaraz od pierwsze go dnia wezmę się do pracy!.. Zobaczysz!.. Niech ja tylko przejdę!..

Zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich panów pedagogów:

— Ratuście dzieci!.. Przypomnijcie sobie, gdyście z teczka w ręku pędzili o ósmej z rana do „budy“!.. Pomyślcie: 20 stopni Celsjusza!..

Bolski.

## Czyżby nareszcie opanowano raka?

Według wiadomości otrzymanej przez bardzo poważny dziennik we Filadelfii, udało się znanemu biologowi amerykańskiemu d-rowsi Gloverowi odkryć mikroby, wywołujące raka. Dr. Glover użył także również serum w sposób podobny jak serum dżyfterytowe. Szczepienie tego serum dało w całym szeregu wypadków nadzwyczaj pomyślne wyniki.

## Nekrologowy budżet Komunalny.

Wielka dyskusja na wczorajszym szumnie nazwanym „nadzwyczajnym“ posiedzeniu rady miejskiej potoczyła się w kierunku, o jakim pisaliśmy, przewidując demagogiczne wystąpienie magistrackiej większości.

W budżecie miasta magistrat poprostu „zapomniał“ o istnieniu kilku pierwszej wagi spraw, zlekceważył je sobie, lub wstawił na te cele sumy śmiesznie małe.

Do tych palących spraw należy niewątpliwie kwestja bezrobotnych, stosunek do której jest wymownym świadectwem niedołęstwa i bezplanowości magistratu.

Wskazywaliśmy niejednokrotnie na brak wytycznych w akcjach magistratu, które prowadzone nieskoordynowanie i chaotycznie nie mogły dać pozytywnych rezultatów.

W chwili, gdy napięcie bezrobocia osiągnęło swe maksimum, gdy liczba bezrobotnych i półrobotnych w kręgu łódzkim przekroczyła 100.000 — magistrat nie potrafił się zdobyć na żaden czyn pomocny.

Poprzestano poprostu na wysłaniu do Warszawy delegacji, gdzie niektórzy jej przedstawiciele, obrońcy interesów polskiego Manchesteru, popisali się swą erudycją w kierunku walki z przemysłem.

Skończyło się poprostu na zakupkach dla robotników i szumnych planach ławnika Folkierskiego, który zapowiadał rozpoczęcie na wiosnę robót „na wielką skalę“.

Naturalnie i tutaj decydującym czynnikiem była przynależność partyjna robotnika, a nie jego potrzeby i wartość.

Z tych więc względów magistrat uważał widocznie, że dla bezrobocia uczynił już dosyć i na cel powyższy nie wyasygnował nic, co też z naciskiem podkreślili mówcy opozycji. — Jakgdyby — dla podkreślenia lekceważenia sprawy — dla podkreślenia lekceważenia sprawy pomocy bezrobotnym, na realizację „wielkich“ planów ławnika Bednarczyka — wyasygnowano 100.000 złotych...

100 tysięcy złotych przeznaczają budżet na budowę stawu, werandy i restauracji, a na przebudowę tunelu wyasy-

gnowano aż 1 złoty, na budowę domu robotniczego 44 tys. i 58 tys. złotych na zabrukowanie tylko... 7 ulic w dzielnicy robotniczej.

Każda z tych pozycji mówi sama za siebie i nie wymaga bynajmniej komentarzy.

Nie mniej może wymowne są te pozycje budżetu, których w budżecie nie ma. Więc wspomniana już pozycja na walkę z bezrobociem, brak funduszu na budowę gmachu teatralnego, na budowę nowych gmachów szkolnych i funduszy na inwestycje.

A w toku dyskusji ujawniło się partyjnicstwo magistratu, który wydalil ze „względów oszczędnościowych“ 66 urzędników, a przyjął 72 nowych...

Oczywista z wyraźnymi etykietami partyjnemi, które były miłe dla oczu menedżerów magistrackich.

Smutne, niezmiernie smutne, a nawet nekrologowe świadectwo wystawia budżet na rok 1924 komunalnej większości. Miecz. K.



## MIGAWKI SĄDOWE

### Konowacki—Turlo 3:1 (0:0).

Spotkanie dwóch dzielnych druhów nastąpiło po południu o godzinie 5-ej na boisku „Pod lwem“ na Bałutach.

Obydwaj gracze z początku udawali rezerwę, lecz po trzech kieliszkach przystąpili do ataku.

Przebieg gry następujący:

Michał Konowacki, ślusarz z zawodu, pił na bruderszaft ze swym kolegą po fachu Władysławem Turlą.

Pili najpierw wódkę bez kropki, potem z kropką, potem znowu bez kropki i z kropką, potem wogóle z wielorodkiem i tak dalej.

Potem nastąpiła pauza.

Przestali pić.

A więc do pauzy — 0:0.

Nikt nikomu zębów nie wybił, nawet nie ubliżył.

Po pauzie obydwaj przystąpili do ataku.

Konowacki począł się gniewać na kolegę, że nie płaci za niego rachunku.

Turlo — podchmielony — i ledwo trzymający się na nogach wymawiał mu że go nabiera. Przypomniało mu się nawet, że Konowacki pożyczył od niego swego czasu 50 milionów i pieniędzy mu nie oddał.

To rozłościło Konowackiego, który schwylił krzesło i uderzył towarzysza.

Powstała bójka. Poszły w ruch noże.

W końcu karetka pogotowia odwoziła obydwóch do domu, gdzie lekarz stwierdził trzy rany u Konowackiego i jedną ranę ciętą u Turły.

A więc koniec meczu 3:1.

Sędzia skazał obydwóch sportsmanów na dwa tygodnie aresztu.

Juris.



## WIADOMOŚCI

## SPORTOWE

## Jak się odbyły końcowe rozgrywki footballowe w Paryżu.

Z Paryża donoszą nam:

Dwie ostatnie rozgrywki na olimpiadzie które miały zadecydować o pierwszych trzech miejscach na turnieju, pozostawiły po sobie jaknajlepsze wrażenie i wzbudziły wśród widzów wiele emocji.

Spotkanie Szwecji z Holandją o trzecie miejsce, które odbyło się w pierwszym dniu świąt, dało wynik remisowy 1:1, mimo przedłużenia gry.

Dopiero następnego dnia udało się domniemanemu mistrzowi olimpiady, Szwecji, zwyciężyć Holandję.

Zaraz po rozpoczęciu gry strzelił dla zwycięzcy Rydell pierwszą i Landquist drugą bramkę. Dla Holandji jedną bramkę z rzutu karnego strzelił środek ataku.

Po przerwie zyskał Rydell jeszcze jedną bramkę dla Szwecji.

W drugim dniu świąt odwiedziły główne boisko w Colombes niewidziane dotychczas tłumy publiczności, oczekujące z zaciekawieniem finału rozgrywek olimpijskich — spotkania Urugwaju ze Szwajcarią.

Jak było do przewidzenia przewyższali urugwajczycy szwajcarów znacznie pod względem technicznym i taktycznym. Pomimo to jednak zawody należały do niezwykle ciekawych, a to głównie z powodu ambitnej i ofiarnej gry Szwajcarii.

Już w pierwszej minucie udaje się Pedronie zyskać dla Urugwaju bramkę.

W pierwszej połowie gra była mniej więcej równa i toczyła się na środku boiska.

Po pauzie uwidacznia się przewaga Szwajcarii, lecz mimo nadludzkiej wy-

siłków całej drużyny, nie potrafi ona zdobyć wyrównującej bramki.

W 25 minucie strzela nadspodziewanie Cea drugą bramkę dla Urugwaju i od tej chwili zarysowuje się nieznaczna przewaga zwycięzcy, który przez Romano zdobywa trzecią i ostatnią bramkę.

Po ukończeniu zawodów publiczność oklaskiwała przez dłuższy czas zwycięzcę.

## Królowie piłki nożnej.

Pisma paryskie w ten sposób wyrażają się o Urugwaju:

Jedenastu graczy i jedna myśl w grze, to główne zalety drużyny Urugwaju.

Każdy z graczy tej drużyny to fenomen skończony, to gracz, którego nie widziała dotychczas Europa.

Zachowują się na boisku, jak prawdziwi dżentelmeni i sportowcy, ani jednego okrzyku przeciw sędziemu, ani jednego „faula“ nie robią umyślnie i grają naprawdę salonowo.

Temi właśnie zaletami pobili patrijotów francuskich, którzy przybyli na mecz Urugwaj — Francja, aby oklaskiwać zwycięstwo swoich wybranych, a jednak widząc znakomitą grę i dżentelmeńskie zachowanie się urugwajczyków zapomnieli o swej klęsce i urządzili im niebywałe owacje.

Grę urugwajczyków podziwiają wszyscy, twierdząc, iż nasze gwiazdy europejskie, jak Kalman, Konrad, albo Szafter przy nich zupełnie blakną.

Paryski „Echo de Sport“ tak pisze o drużynie Urugwaju: „Dotychczas Europa nie wiedziała co można zrobić z takiego sportu, jakim jest piłka nożna. Niektóre rzeczy wydawały się nam wprost niemożliwe i niewykonalne“.

Urugwajczycy jednak zaprzeczyli naszym twierdzeniom i udowodnili, iż przy starannym treningu wszelkie niemożliwości są do urzeczywistnienia.

Podawanie piłki swemu partnerowi odbywa się z taką precyzją, że ma się wrażenie, iż piłka jest umocowana na sznurku i przesuwa się z nogi do nogi.

Każdego przeciwnika pokonywują innym systemem gry: tempem, grą przyziemną lub grą górną.

Słowem, każdy opór przeciwnika umiemia wspaniale przełamać, bądź to taktyką, bądź też techniką.

## Skrzynka do listów.

Nieuczciwe jednostki inkryminują mi jakobym był autorem artykułów w „Expressie Wieczornym“, w których to artykułach poddano krytyce taktykę frakcji radnych PPS. w kasie chorych.

Oświadczam więc kategorycznie, iż autorem tych artykułów nie jestem i kolportujących te pogłoski piętnuję mianem oszczerców.

Łączę wyrazy itd.

Aleksy Rzewski.

## Skarb za obrazem.

### Księgarz, który płaci zobowiązania po 130 latach.

Urzędnik wojskowy w Paryżu de Vignon oddał malarzowi specjalistę do odświeżenia krajobraz starego pędzla, od dawna znajdujący się w jego rodzinie. Przy odnawianiu artysta był zmuszony odkleić płótno, którem obraz był „dublowany” jak zwykle, gdy zachodzi potrzeba utrwalenia. Za płótnem tem znajdowała się ćwiartka dobrze zachowanego pokwitowania na sumę 3.260 liwrow, od danej przez prapradziada właściciela obrazu niejakiemu S. Pravert'owi, który w czasie wielkiej rewolucji francuskiej zbiegł do Hiszpanii. Pravertowie z biegiem czasu naturalizowali się w tym kraju i dziś utrzymują handel w Walencji oraz plantacje na Balearach.

Dr. Vignon, człowiek skromnie uposażony i obarczony rodziną, napisał do potomka depozytariusza, nie żądając, wobec przedawnienia pretensji, lecz prosząc o zwrot depozytu, przyjętego ongi przez emigranta dla ochrony przed zagarnięciem przez rząd rewolucji. Przytem posiadacz sumy wraz z wielu innymi złożył głowę na gilotynie i nie zdążył zapisać tej kwoty do aktu swojej ostatniej woli. W odpowiedzi Vignon otrzymał pocztą przekaz na franki równe sumie liwrow, z uprzejmymi przeprosinami, iż wobec braku dowodów w księgach firmy, wypłata jest dokonywana bez oprocentowania.

## Królowie, którzy nigdy nie byli koronowani.

### Galerja dziwaków polskich.

W drugiej połowie XVIII i jeszcze początkach następnego wieku, miała Polska aż trzy państwa udzielne, stworzone przez fantazję i butność wielkopańską. „Królem” jednej z nich był senator Illiński, słynny dziwak. Z ogromny majątkiem osiadł na Polesiu i na niedostępnych bagnach założył stolicę państwa nazwaną Roma Nova, przez lud ochrzczoną Romanowem. Wzniósł pałac z salą tronową, nabudował teatry, szkoły, koszary dla wojska, sprowadził rzemieślników z całej Europy, i kazał się tytułować monarchą. W lat dwadzieścia cała stolica za życia jeszcze twórcy zapadła się w trzęsawiska z których dziś jeszcze tu i owdzie sterczą ruiny.

Słynny dziwak, poeta i bagacz Wacław Rzewuski na stepach ukraińskich założył znów państwo arabskie. Sprowadził z Arabji stadninę i koniuszych, chodził ze złoconą brodą w czerwonym płaszczu, modlił się sposobem mahometan i do swoich koni, urodzonych w kraju nie mówił inaczej, jak po arabsku. Zgromadzał u siebie gości, których karmił potrawami arabskimi. Gdy majątek utonął w fantazjach,

kopał nory w Podhorcach w poszukiwaniu skarbów Aladyna.

Najszcześliwiej udało się Marchockiemu w Mińkowicach pod Kamieńcem. Utworzył oddzielne państwo, w którym panował aż do śmierci i jeszcze koronę oraz berło przekazał swemu synowi. Utrzymywał kanclerza, kalendarz zastosował do okresu swego panowania, przebierał się w kosztowne szaty metropolity, toczył walki zajądł z moskiewskimi gubernatorami, a swoim poddanym kazał obchodzić uroczystości święta Cerery i Bachusa. Aleksander I pozwalał mu na wszystkie dziwactwa, które państwu nie szkodziły, a w rezultacie zrujnowały jego majątek.

**KRYNICA.**  
Dr. med.  
**Seweryn Szenker**  
oyrdnej: willa „Erwina”.

**Muzykalna Łódź** spotyka się w czwartki na wielkich koncertach symfonicznych w jednym parku europejskim **HELENÓW**

Dzisiaj w czwartek **Wielki Koncert Symfoniczny** pod dąrekcją **T. Rydera.**  
d. 12 bm. og. 8 w.

W programie m. in. Wagner: Spiewacy Norymberscy. Litolff: Uwertura „Robespierre”. Kalinnikow: Symfonia G-mol. Liszt: Les Preludes (poemat symfoniczny).  
Od g. 7 do 8 w. **Koncert Popularny** pod kier. I-go koncertmistrza p. M. CHWATA.  
Komunikacja tramwajowa zapewniona do północy.

SERGJUSZ ARITONOW



### Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Spełniając wolę zmarłego syna, Wyrubowa przyjęła Andzię do siebie i zamianowała... panną służącą. Andzia nie pogardziła tą posadą (nie miała zresztą innego wyjścia) i nie pożałowała tego.

U Wyrubowej było jej bardzo dobrze; robota jej polegała na doглядaniu garderoby pani. Wyrubowa, naogół szorstka wobec służby, na Andzię nigdy nawet głosu nie podniosła, miała bowiem wrażenie, że sprawiłoby to przykrość zmarłemu synowi.

Andzia była też jedyną w domu Wyrubowej istotą, z którą Rasputin szybko doszedł do porozumienia. Gdy przybył, ona jedyna spoglądała mu śmiało w oczy i nawet nieco ironicznie uśmiechała się. Zaliczała go widocznie do garderoby swej pani, gdyż obsługiwała go bardzo starannie i troskliwie.

Wobec niej też i Rasputin ośmielił się od razu i zaszczycał ją rozmową; jedynie kilka słów, które z kimkolwiek zamieniał w ciągu dnia, to z nią. Wkrótce też doszedł do wniosku, że przystojna i zgrabna Andzia powinna zostać jego „kapłanką”, w rodzaju tych, jakie miewał u

siebie w „Rasputji”. Rozpoczął więc na swój zwykły sposób opowiadać jej o swoich widziadłach, posłannictwie, konieczności zbawienia duszy i t. d.

Andzia słuchała wszystkiego ze swym specyficznym ironicznym uśmiechem, aż wreszcie rzekła:

— To wszystko bardzo pięknie, ojcze Grigorij, ale mnie nie dotyczy...

— Dlaczegoż? — zapytał, zdumiony.

— Bo jestem katoliczka, nie prawosławna...

Na tę ewentualność Rasputin zupełnie nie był przygotowany i po raz pierwszy bodaj w życiu został zupełnie zbity z tropu. Po chwili wszakże ochłonął i postanowił zacząć z innej beczki.

— Ha, trudno — rzekł — a szkoda... Bo, rzeczywiście, jeśli nie jesteś naszej wiary, to nie możesz należycie przejąć się tym obrzędem... Ale... spójrzno mi w oczy... Widzę w twych ślicznych oczkach chabrowych jakąś tęsknotę bezbrzeżną... Widzę, że na dnie twojego serduszka drzemie jakby w letargu jakaś wielka tkliwa miłość... Ale niewesoła to miłość, nie wiosniasta i radosna miłość, jak ty sama, Andziu, lecz otulona czarnym kirem żaloby. Biedna, biedna Andziu moja mała...

Co rzekłszy, przysiadł się do niej i otoczył ramieniem jej szyję. Andzia nie miała pojęcia, że Wyrubowa opowiedziała wszystko Rasputinowi, była więc oszłomiona jego „jasnowidzeniem”. On tymczasem nie spuszczał z niej oka i przykuwał swym hipnotyzującym spojrzeniem

— Powiedz mi, dzieciątko — rzekł czule Rasputin — wszystkie twe bóle i zale, a zobaczysz, że znajdę na nie ko-

jący balsam pociechy...

Andzia spokorniała i ujarzmiona przesywającą siłą wzroku Rasputina opowiedziała mu cały przebieg swego życia.

Nabrała przytem dziwnego zaufania do Rasputina, tak dalece, że bardzo skryta zazwyczaj, opowiadała mu takie rzeczy, których dotychczas nikomu nie wyznała.

— I czy wciąż jeszcze pozostajesz wier na twemu zmarłemu kochankowi? — zapytał w końcu Rasputin i spojrzał tak... że nie mogła skłamać, wyszeptła więc cicho:

— Sercem... tak...

— A... nie sercem?

— Słaba kobieta jestem, ojcze Grigorij, cóż robić... Cóż ja na to poradzę, gdy któryś ładny chłopiec zacznie przemawiać tak czule i miłość wyznawać i... tak chciałoby mu się wierzyć... bo cóż jest piękniejszego w świecie od miłości... więc choć go czasem pierwszy raz widzę, ale... nie mogę się oprzeć... słabnę i... ulegam... Ale, Bóg mi świadkiem, nigdy sama nie szukam tego i nigdy, nigdy sercem nie zdradziłam mojego biedaka... To też, gdy mnie się pytają ci... co to zemna... czy kocham ich, zawsze mówię, że nie...

— A dużo tych „ich” już było?

— O, nie, bardzo niewiele... I to wszystko bardzo mili chłopcy... Jeden tylko, to mnie... Za lokaja tu był, pijak straszliwy, po miesiącu go wyrzucili... Spił mnie kiedyś i zaciągnął do siebie... Pozatem dwóch jeszcze... Studenti obydwaj... Jednego z Technologji poznałam kiedyś na Newskim przy wsiadaniu do tramwaju... Drugi to prawnik, jak się okazało rodak

mój, polak z Kijowszczyzny, poznałam go, spacerując na Strzałce... Ten to wciąż się domagał odemnie wzajemności. Perswadowałam mu: „Masz mnie przecież całą, cóż jeszcze chcesz”, a on: „Serca twojego”, a ja na to: „Nigdy!”... Błagał mnie niekiedy na kolanach, płacząc: „Skłamię, ale powiedz, że kochasz”, a ja: „Nie, nie i nie...”

Rasputin wiedział już wszystko, co chciał. Od słów przystąpił do czynów, bez wielkiego trudu, uzyskując od roztkliwionej Andzi wszystko, co chciał...

Andzia była mu potrzebna jeszcze do czegoś. Nietylko była mu osłodą samotnych chwil i „deserem” po nieprzyjemnych „obrzędach” ze starymi babami, lecz służyła mu też za agenta informacyjnego, zaznajamiając dokładnie z rozmaitymi szczegółami, dotyczącymi Wyrubowej i jej niektórych gości.

Informacje swoje zaczął niebawem bardzo sprytnie wyzyskiwać. Kiedyś zrana dowiedział się od Andzi, że ulubiona suczka-ratlerka Wyrubowej nagle zdechła w nocy. Andzia bała się powiedzieć o tem Wyrubowej, postanowiła więc milczeć, aż ona sama się jej nie zapyta o suczkę. O jedenastej Wyrubowa wyjechała z Rasputinem autem na spacer. — Gdy dojechali do Troickiego mostu, Rasputin nagle kazał zawrócić, mówiąc, że słyszy żalosne kwilenie psa, że suczka musiała zahorować. Gdy przyjechano do domu, okazało się, że suczka zdechła. Wyrubowa zaczęła poważnie wierzyć w widziadła i „świętość” Rasputina.

(D. c. n.)

SKŁAD SUKNA  
FIRM ZAGRANICZNYCH

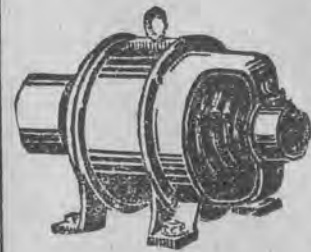
WISZNIA, OCHRYMSKI i WIŁUZANSKI

ŁÓDŹ

AL. KOŚCIUSZKI 41  
(RÓG ANDRZEJA)

## Teichmann i Mauch

Biuo elektryczne oraz warsztaty reperacyjne, — Łódź, Piotrkowska 240.  
Przedstawicielstwo Austriackiej Fabryki dynamomaszyn, Wiedeń.



**Reperacja** elektromotorów, dynamomaszyn, transformatorów, naczyń ogrzewalnych jako też wszelkie roboty wchodzące w zakres fachu.

**Sprawdzanie** i założenie pioruno. chronów.

**Instalacja** elektrycznych oświetleń i siły prądoznój.

Skład wszelkich artykułów elektrotechnicznych, jakoteż motory i dynamomaszyny o każdej sile.



SKOROCHODY

tylko z marką Serca.  
Męskie, damskie i dziecięce są powszechnie uznane za najtrwalsze, najwygodniejsze i najtańsze  
jak również sandałki z marką Serca  
Fabryka i sprzedaż: detal—hurt.  
Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)  
w soboty sklep otwarty.



Ważne 4319-3  
dla właścicieli domów.

Kwitarzuse komorniane oraz wykazy komornego i świadczeń poleca pđł. ostatniego rozporządzenia  
A. J. Ostrowski, Piotrkowska 55. Tel. 354.

## Lokal frontowy

obszerny z dwiema wystawami w centrum miasta do wynajęcia.

Oferty sub. „Skład”. 4390

## Doł. 5000

za zabezpieczeniem hipotecznym poszukiwane. 4322-2  
Oferty „5000” do red. nin. pisma

Dr. med.  
**BRAUN**

Południowa Nr. 23.  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4—8.

Dr. med.  
**S. Kantor**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów  
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144  
róg Ewangelickiej  
Godziny przyjęcia. 8—2  
6—8 Dla pan 6—6

Dr. med.

**L. Prybulski**

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczościowa  
Leczenie światłem (lampa kwarcowa i promieniami Rontgena).

Zawadzka № 1.  
Telefon Nr. 25-38

Przyjmuje od 9—2 i od 5—8  
Dla pan od 4—5.  
oddzielna poczekalnia

Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczościowa  
Leczenie sztucznym słońcem górskim.

DZIELNA № 9.

Przyjmuje od 8—10 pól. i od 4—8  
Tel. Nr. 28-98

Dr. med.

**LUBICZ**

Cegielniana 43.

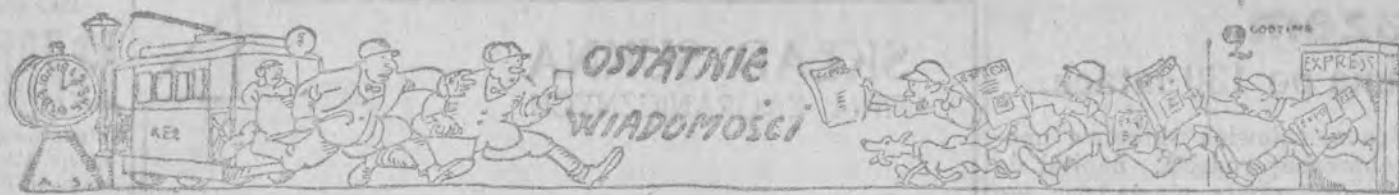
Choroby skórne, weneryczne i moczościowa  
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

Dr.

**Ludwik FALK**

Nawrot № 7.

Telefon 28-07.  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjm. od 10—12



## Skutki biernego oporu Maksa Kona.

**Możliwość przymusowego uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury“.**

**Jutro odbędzie się konferencja w Warszawie bez względu na obecność p. Kona**

Na wiadomość otrzymaną od inspekt. Kuliczowskiego, iż p. Maks Kon będzie w Warszawie, delegaci związków robotniczych udali się wczoraj do Warszawy do inż. Klotta w celu zwołania konferencji.

Po przybyciu do Warszawy okazało się jednak, że p. Kon nadal uprawia politykę ukrywania się, gdyż nie można go było znaleźć ani w Warszawie, ani w Łodzi. Tymczasem wedle zasiągniętych przez nas informacji p. Maks Kon był wczoraj w fabryce na Widzewie, podczas gdy biuro fabryki oświadczyło, że p. Kona w Łodzi nie ma.

W celu zapobieżenia na przyszłość podobnych wypadków ignorowania konferencji przez p. Kona, delegaci wyrazili żądanie, ażeby ustalili termin nowej konferencji, która odbyła się bez względu na obecność p. Kona.

Termin nowej konferencji został ustalony na piątek, to znaczy jutro.

Z ramienia związków klasowych udział w konferencji weźmie poseł Szczerkowski, ze strony zaś związku „Praca” prawdopodobnie poseł Waszkiewicz.

Prócz tego delegaci poruszyli sprawę przymusowego uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury” w wypadku dalszego ignorowania sprawy przez p. Kona.

Jednocześnie omówiona została z inż. Klottem sprawa zasiłków dla robotników „Widzewskiej Manufaktury”.

Inż. Kłott oświadczył, iż dla bezrobotnych wyznaczono pewien fundusz zaponogowy przez ministerstwo pracy, ale magistrat łódzki musi przedtem zwrócić się do czynników rządowych z odpowiednim memorjałem.

## Wycieczka biskupów francuskich do Polski.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 12 czerwca.

Wczoraj wieczorem wyjechali do Polski biskupi francuscy z kardynałem Dubois na czele. W wycieczce towarzyszył ks. Szymbor i kierownik misji polskiej w Paryżu. W drodze do Polski biskupi zatrzymają się jeden dzień w Wiedniu. Specjalny wysłanek rządu czechosłowackiego powita kardynała na terenie czechosłowackiej. W dniu wyjazdu przedstawiciele duchowieństwa francuskiego odbyły uroczyste nabożeństwo w kościele polskim, w czasie wygłoszenia kazania w języku francuskim, sławiące chrześcijańską przyjaźń obu narodów.

**„trzejsza „REPUBLIKA”**  
**Przyniesie niezmiernie ciekawą korespondencję z ośmiopjady paryskiej, pióra ed. Władysława Polaka.**

## Na zgliszczach wczorajszego pożaru.

**Energiczne śledztwo wykaże kto był sprawcą pożaru.**

**Specjalne wywiady „Expressu“.**

Dzisiaj o godz. 1-ej w nocy miasto zaalarmowane zostało

trzema detonacjami.

Jak już doniosła dzisiejsza „Republika” sponęły podręczne składy kolejowe, łaźnia i urząd pocztowy. Niewątpliwie straty byłyby znacznie większe, gdyby nie energiczna pomoc

policii, wojska i publiczności,

która gorliwie współpracowała w akcji ratunkowej.

Pożar wczorajszy ujawnił cały szereg braków organizacyjnych i technicznych naszej straży.

I tak zaledwie w pół godziny po wybuchu na miejscu pożaru były zaledwie dwa oddziały stary II i IV aczkolwiek zaalarmowane były wszystkie oddziały.

Większość hydrantów tych oddziałów była dziurawa, a parowe pompy działały b. słabo.

Akcja ratunkowa prowadzona była nader chaotycznie, co świadczy o słabej rutynie kierownictwa naszej straży, które przywykło do akcji ratowniczej przy kompleksie skoncentrowanym.

Na skandal również zakrawa fakt, iż w całym budynku dworcowym nie ma prymitywnych urządzeń ratowniczych.

Katastrofa żywiołowa, która przed trzema laty nawiedziła składy kolejowe nie zdołała niczego nauczyć kacyków kolejowych.

którzy zdolni są jedynie do tworzenia ogonków.

Na ile powleczonego krwawą purpurą nieba rozgrywały się dzięki sceny inscenizowane przez ludzi, których zaslepił widocznie krwawy kolor.

I tak kapitan intendencji p. F. natarł z wyciągniętą szablą na grupę radnych miejskich,

nakazując im udanie się do pomp... parowych.

Oczywista zbytnia „gorliwość” tego pana spotkała się z należytą odprawą.

## Na zgliszczach.

Wobec obiegających po mieście różnorodnych wersji i pogłosek o przyczynach pożaru w składach kolejowych udał się dzisiaj rano współpracownik „Expressu” na miejsce wypadku, celem poinformowania się u źródła o istotnej przyczynie wybuchu złowrogiego żywiołu.

Nad ocalałym materiałem czuwają silne posterunki policyjne, celem zapobieżenia rozkradzeniu własności państwowej.

Służba ruchu wraz ze specjalistami przeprowadza lachowe pomiary, celem u-

staleni ilości spalonego materiału oraz celem oszacowania go.

Jednocześnie rozpoczęte zostały prace, celem naprawy uszkodzonego połączenia telefonicznego, gdyż od gorąca popękały druty.

## Opinia władz kolejowych.

O przyczynach wypadku władze kolejowe wyrażają się z wielką powściągliwością, a opinia służby ruchu nie jest zgodna, lecz jest podzielona. Część urzędników utrzymuje, że jako przyczynę pożaru w pierwszym rzędzie wymienić należy iskrę, jaka padła z manewrującego w pobliżu składów parowozu, skutkiem czego pożar momentalnie ogarnął kompleks zabudowań. Inni urzędnicy kolejowi sądzą natomiast, że nie był to wypadek, ale że należy raczej tu upatrywać złą wolę i niedbałość służby kolejowej, a zwłaszcza ekspedjentów, którzy lekceważą sobie zazwyczaj sprawę transportów materiałów łatwopalnych, jak benzyna, smary, nafta i t. d. i umieszczają je w pobliżu manewrujących parowozów.

W ten sposób niebezpieczeństwo pożarów w składach tych istnieje zawsze, a zwłaszcza dopóki stosunki pożarnicze na dworcach nie zostaną w należyty sposób uregulowane.

## Co mówią o pożarze strażacy?

Nie można jeszcze ustalić przyczyn pożaru, gdyż straż przybyła późno, wskutek niewłaściwego alarmowania, to też akcja ratownicza była bardzo utrudniona. Zwłaszcza podkreślić należy, że na dworcu zabr. wody, a co pracę straży ogniowej hamowało. Ten fakt właśnie trzeba z naciskiem podkreślić, aby należyście ocenić warunki wczorajszego pożaru.

Jedynie dzięki intensywnej akcji pożar nie przybrał rozmiarów katastrofalnych, gdyż w przeciwnym razie straty byłyby znacznie większe.

## Co mówią władze śledcze?

Wczoraj natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wybuchu pożaru w składach kolejowych, wyjechał na miejsce wypadku komisarz I brygady p. Wesołowski, który był obecny podczas trwania akcji ratowniczej.

Dziś z rana p. Wesołowski udał się ponownie na miejsce wypadku w celu zorganizowania się w sytuacji i wszczęcia śledztwa.

Narazie więc o przyczynę pożaru nie konkretnego powiedzieć nie można, aż do stwierdzenia wyników śledztwa.

## Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Genewa, 12 czerwca.

Rozpoczęły się tu obrady 29 sesji rady ligi narodów pod przewodnictwem dr. Benesa. Po ustaleniu porządku dziennego rada ligi wysłuchała sprawozdania referenta spraw gdańskich, który zakomunikował radzie, że wszystkie sporne detychezas kwestje między Gdańskiem a Polska załatwione zostały szczęśliwie w

drodze bezpośrednich układów między rządem Polski a rządem wolnego miasta Gdańska. Następnie rada ligi wysłuchała sprawozdania lorda Fagmore o pomyślnych wynikach apelu rady na rzecz dotkniętych głodem ludności Albanii. Rada postanowiła zwrócić uwagę członków ligi narodów na konieczność kontynuowania dzieła pomocy dla Albanii.



Warszawa, dn. 12 czerwca

## Notowania oficjalne.

GOTÓWKA.

Dolary 5,185  
Franki 27,60

CZEKI.

Belgia 23,86  
Holandia 194,10  
Londyn 22,37 i pół — 22,30  
N. Jork 5,175 — 5,18 1/4 — 5,175  
Paryż 27,80 — 27,60  
Praga 15,24 — 15,04  
Szwajcaria 91,35  
Wiedeń 7,325  
Włochy 22,625  
Miljonówka 0,47—0,48  
Bony złote 0,70—0,73  
Pożyczka 8 proc. 7,20  
Pożyczka dolarowa 2,35—2,25

## Akcje.

Bank Dyskontowy 5  
Bank Handlowy 6 — 5,60  
Bank dla Handlu i przem. 1,55 — 1,70  
Bank Kredytowy 0,65 — 0,75 (11-ej em.) 0,25 — 0,35  
Bank Przem. Polskich 0,25  
Bank Przem. Lwów 0,34  
Bank Zachodni 2,15 — 2,10  
Bank Zjedn. Ziem. 1,50  
Bank Zw. Spółek 4 — 3,80  
Ostrowiec 6,96  
Parowoz 0,32 — 0,30  
Pocisk 1,45 — 1,55 — 1,50  
Rohn 0,50 — 0,55 — (4 i 5 em.) 0,40  
Rudzki 1,45 — 1,42 dr.  
Starachowice 2,55 — 2,61 — 2,51  
Ursus 1,35  
Zieleniewski 9,75 — 10,00  
Zawiercie 35 — 32  
Żyrardów 40 — 38  
Borkowski 1,25 — 1,22  
Jablkowscy 0,20  
Lloyd 0,24  
Żegluga 0,20 (7 em.) 0,18  
Ćmielów 0,80  
Haberbusch 5,60 — 5,15  
Klucze 0,34  
Pustelnik 1,30  
Spirytus 1,40 — 1,30  
Petegé 3  
Lombard 0,35  
Ostrowite 1,25  
Cerata 0,35  
Kijewski 0,25  
Leszczyński 0,40—0,42  
Spiess 0,95  
Wilt 0,17—0,16  
Zgierz 2,10—2,30—2,25  
Elektryczność 1,35—1,25  
Siła i Światło 0,59—0,57  
Chodorów 4,90—4,75  
Czersk 0,70—0,51—0,55  
Częstocice 2  
Gosławice 1,20—1,10  
Cukier 3,60—3,30—3,60  
Łazy 0,14  
Wegiel 3,80—3,7(1)—4,15(4)  
Nafta 0,60  
Nobel 1,52—1,50  
Rylscy 0,18  
Cegielski 0,65—0,60  
Fitzner 4,50—4,40  
Lilpop 0,61—0,60  
Módziejów 6—5,75 dr.  
Norblin 0,58—0,59  
Ortwein 0,25—0,27  
Tendencja: słaba.

## Porozumienie między targami lwowskimi a gdańskimi.

Gdańsk, 12 czerwca.

Jak donosi dyrekcja 2-ch gdańskich Targów międzynarodowych nastąpiło porozumienie między dyrekcją gdańskich Targów międzynarodowych, a dyrekcją Targów Lwowskich w tym kierunku, że dyrektor Franck z Gdańska przyjął przedstawicielstwo 4-go Targu Wschodniego we Lwowie na m. Gdańsk, a dyrektor Grossmann należący do zarządu Targów Wschodnich przedstawicielstwo Targów Gdańskich na Lwów.

Renumerata: W Łodzi zł. 2,50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

## Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 5 gr. szy za wiersz milimetry (na stronie 10 szolt.) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szolt.). NERBLOCH I NADEŚLANE: 20 groszy za wiersz milimetry (na 4 szolt.) Zarezerwowane i zniż. po tekście 4 gr. Za miesiąc 0,50 proc. Zgrani. o 100 proc. drożej. Za termin druk ogłoszeń zmienn. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Posła-łwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 60 gro

ess wieczorny i Republika łącznie zł. 5,50

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.